



Oto leży przed Państwem szósty numer „Kuriera Smoleckiego”. Ukazał się on po bardzo długiej przerwie. Spowodowane było to problemami natury osobistej – niestety, niewiele osób uczestniczy w redagowaniu gazety. Postaramy się dołożyć wszelkich sił, aby sytuacje takie zdarzały się jak najrzadziej lub (najlepiej) nie zdarzały się wcale. W tym numerze znajdują Państwo tekst poświęcony przyszłym wydarzeniom i ich ewentualnym następstwom w życiu Smolca, artykuł poświęcony brudowi obecnemu w naszej miejscowości oraz raport z działalności prospołecznej w Smolcu. Mamy nadzieję, że skłonią one Państwa do refleksji nad Smolcem i jego mieszkańcami.

Redakcja K.S.

Smoleckie nadzieje

Niedługo rok 2005 przejdzie do historii, pora więc na pierwsze refleksje i nieśmiałe spojrzenie w przyszłość. Ja skupię się tylko na kilku sprawach.

Największe kontrowersje wzbudziły w tym roku chyba trzy projekty: kanalizacji, budowy drugiego pasa na lotnisku (oba powiązane ze sobą) oraz prace porządkowe wokół smoleckiego pałacu.

Początek kanalizacji naszej wsi przekłada się na następny rok i nadal pozostaje w sferze naszych marzeń. Sytuację dodatkowo komplikuje polityka – dopiero niedawno poznaliśmy nazwisko nowego wojewody dolnośląskiego, który ma wiele do powiedzenia w tych sprawach.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że drugi pas na lotnisku jest dla Wrocławia niezbędny – każdy z nas na tym skorzysta. Pozostaje nam liczyć na to, że projekt ten zostanie zrealizowany bez uszczerbku dla mieszkańców Smolca i okolic.

Prace wokół smoleckiego pałacu stały się swego rodzaju papierkiem lakmusowym pokazującym stopień naszego zaangażowania w sprawy naszej miejscowości. Test wypadł na tróję. Ujawnili się charyzmatyczni liderzy społeczni z prawdziwego zdarzenia, którzy mają konkretną wizję bliższej i dalszej przyszłości Smolca. Niestety, ich działania napotkały także na opór w postaci złośliwość, braku dobrej woli i chamstwa. Projekt ten będzie kontynuowany w następnym roku.

Sytuację na pewno skomplikują wybory samorządowe, które odbędą się na wiosnę lub jesienią. Przed końcem kadencji urzędnicy zwykle zwalniają tempo załatwiania spraw, a (ewentualna) nowa władza nie od razu będzie się orientować w nieraz bardzo skomplikowanej rzeczywistości biurokratycznej i politycznej.

Czegóż więc najbardziej potrzebujemy? Szczęścia i dobrej organizacji. W wyborach samorządowych musimy wprowadzić do władz sprawną smolecką ekipę, która zadba o nasze interesy. Nie zapomnijmy też o przełożonym jubileuszu szkoły i obchodach 100-lecia istnienia parafii chrześcijańskiej w Smolcu. Wpływ na wszystkie wymienione wyżej rzeczy leży w naszych rękach. Fortuna uśmiecha się tylko do tych, którzy chcą pomóc losowi.

Sebastian Kotlarz

Smolec przoduje w wydobywaniu surowców nienaturalnych!

Jak podaje PAP, Smolec wysuwa się na czołową pozycję w wydobywaniu na światło dzienne i innowacyjnych koncepcjach zastosowania surowców wtórnych, głównie odpadów szklanych. Dotychczas zagłębie wydobywcze znajdowało się w samym centrum tej uroczej miejscowości – na schodach do nieistniejącego „Złotego Kłosa”. Jeszcze do dziś można tam podziwiać pozostałości po tej działalności (przede wszystkim w postaci smukłych i pustych flaszek po żytniej). Obecnie jednak centrum wydobywcze przeniosło się nieco dalej, w dzięki i zarośnięte ostępy uliczki łączącej ulicę Główną i Różaną. Jak wiemy z dobrze poinformowanych źródeł, Smolec planuje uzyskanie monopolu na brukowanie licznych zabłoconych dotąd ulic za pomocą... butelek monopolowych. Mają one być umieszczane w błocie denkami do góry. Dzięki temu uzyskamy znaczne oszczędności w wyniku redukcji zastosowania tradycyjnych materiałów i wykorzystaniu złóż powstających samoczynnie i nieustająco w różnych zakątkach wioski, ze średnią wzrastającą, wynoszącą obecnie około 9 butelek po nalewce wiśniowej na dzień. Obszar wydobywania, stanowiący wg PAP jedną z najważniejszych atrakcji Smolca, jest dostępny dla zwiedzających 24 h/dobę, 7 dni w tygodniu; obecnie możemy tam podziwiać około 40 butelek po nalewkach i kilka po mocniejszych trunkach oraz dużą liczbę plastikowych kubeczków. Przed wycieczką prosimy o zaopatrzenie się w obuwie antypoślizgowe /błoto!/, maczetę /chwasty!/ i kielbasę /wściekły pies za płotem!/.



ul. Główna

fol. J. A. Kloskowski

Ps. A tak swoją drogą i już na serio – ciekawe, jak przed takimi „atrakcjami” bronią się inne miejscowości?? Przy tak dużej liczbie mieszkańców powinna być jasno określona odpowiedzialność za utrzymanie porządku w miejscach publicznych – czynów społecznych nie starczy wszak na wszystko... A to, co widać na samej ul. GŁÓWNEJ i tuż obok, to kiepska dla Smolca wizytówka.

Yemiolka

Raport z działalności prospołecznej w Smolcu w roku 2005
(działania renowacyjne wokół ruin pałacu)

*„Starajcie się uczynić świat lepszym niż go zastalście”
Lord Robert Baden-Powell*

Już od lat w głowach wielu młodych mieszkańców Smolca dojrzała myśl o stworzeniu terenu rekreacyjno-wypoczynkowego w naszej miejscowości. Naszym zdaniem najlepszym miejscem na tego typu przedsięwzięcie jest teren wokół ruin pałacu Wallenbergów-Pachaly.



Ruiny pałacu – stan listopad 2005 fot. J. A. Kloskowski

Z przykrością trzeba stwierdzić, że miejsce to przez wiele lat było dewastowane przez naszych współmieszkańców i nie spotykało się to z społeczną anatamą. Żal jest o tyle większy, iż obiekt ten przez szereg wieków, począwszy od średniowiecza, był świadkiem historii naszej wsi. Trzeba nadmienić, że jego powierzchnia wynosi prawie 3 hektary, na której możemy znaleźć unikatowe okazy drzew i krzewów. Dziwi wobec tego brak urzędowej reakcji na tego typu szkodliwą działalność, ponieważ teren pałacu smoleckiego znajduje się pod protektoratem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Wskutek braku zgody na status quo objawiła się grupa, przeważnie młodych, osób, która postanowiła zrobić coś pożytecznego dla siebie, współmieszkańców i potomności. W ciągu roku odbyło się szereg zebrań wiejskich (w tym część z udziałem przedstawicieli władz gminy), na których poruszano ten problem. Teren pałacu osobiście wizytował starosta Andrzej Wąsik w towarzystwie pana burmistrza Antoniego Kopcia oraz pań z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Należy wspomnieć o tym, że omawiany teren nie jest pod zarządem gminy, lecz podczas tej wizyty padły obietnice przekazania go na jej rzecz z przeznaczeniem na teren rekreacyjno-wypoczynkowy. Niebagatelnym argumentem, który przychylnie nastawił władarzy do tej idei było widoczny entuzjazm ludzi pracujących przy renowacji tego kawałka ziemi.

Grupa ta zaczęła prace porządkowe na początku lipca, a zakończyła je na początku września 2005 roku. W jej składzie znalazło się około 35 osób, w tym m.in.: Olga Brzezińska, Wojciech Brzeziński, Krzysztof Chmiel, Jolanta Chmiel, Jan Lewandowski, sołtys Marianna Kowalska, Ewa Łachacka, Zuzanna Łachacka, Wioletta Łachacka, Czesława Biedroń, Grzegorz Stasik, Maria Stasik, Michał Stasik, Łukasz Stasik, Andrzej Szymański, Marta Wrzeszcz, Tomasz Banaszkiewicz, Krzysztof Noceń, Justyna Woszczyk, Małgorzata Woszczyk, Joanna Woszczyk, Marta Trojnar, Karolina Gościńiewicz, Magdalena Szatkowska, Agnieszka Kazusek, Krzysztof Płatek i Sebastian Kotlarz. We wrześniu, w ramach akcji sprzątnięcia świata i dzięki przychylności dyrekcji szkoły w osobach pani dyrektor Renaty Kowalczyk oraz pani wicedyrektor Anny Katarzyny Jankowskiej, młodzież szkolna przeprowadziła akcję oczyszczania terenu pałacu z śmieci. Niebagatelną pomocą w dostarczaniu pracującym jakże niezbędnych napojów założył się pan kierujący smolecką filią firmy Wosana (bardzo nam przykro, ale nie pamiętamy jego nazwiska). Koniecznie należy wspomnieć o żywym udziale dzieci z sąsiedztwa, których nazwisk, niestety, nie pamiętamy. Patronami medialnymi były portal www.smolec.pl i „Kurier Smolecki”.

Prace porządkowe polegały na wykarczowaniu dzikich zarośli (drzewek, krzewów, dzikich jeżyn i chmielu). Wykoszono wysoko rosnącą trawę oraz zebrano trzy kontenery śmieci (ponad 20 m sześciennych). O skali tych prac świadczy dokumentacja zdjęciowa znajdująca się na płycie CD dołączonej do niniejszego sprawozdania. Pracujący przy renowacji nie robią tego chaotycznie, gdyż w posiadaniu Rady Sołeckiej znajdują się plany zagospodarowania tego terenu z lat 80-ych minionego stulecia. Przedstawiają one hipotetyczny plac zabaw, który mógłby się tam znajdować. Terenem tym żywo interesuje się też grupa ludzi z drużyny siatkarskiej „Żubry”, która pragnie zorganizować tam boisko do gry.

Mamy nadzieję, że kontynuowanie prac będzie możliwe także od wiosny 2006 roku przy jednakowo życzliwej postawie sołectwa, władz gminy, starostwa i województwa oraz proboszcza parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Smolcu, księdza prałata Alfonsa Jurkiewicza. Ze swej strony chcemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego projektu i życzyć im spełnienia marzeń w 2006 roku.

Sprawozdanie sporządzono w pięciu jednobrzmiących egzemplarzach.

Do wiadomości:

1. Burmistrz Miasta i Gminy Kąty Wrocławskie Antoni Kopeć
2. Sołtys wsi Smolec Marianna Kowalska
3. Proboszcz Parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Smolcu, ks. prałat Alfons Jurkiewicz
4. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu, ul. Bernardyńska 5
5. Redakcja Smoleckiego Serwisu Informacyjnego.

Smolecka degrengolada

Do refleksji skłania dyskusja poświęcona problemom narkomanii i alkoholizmu (szczególnie wśród młodzieży) tocząca się na smoleckim forum internetowym. Jak wygląda sytuacja – wiemy wszyscy i wszyscy deklarujemy zgodnie, że „coś powinno się z tym zrobić”. I co? Nic. A tutaj wreszcie wydarzyło się coś pozytywnego – głos zabrał przedstawiciel grupy, która wzbudza tak powszechne kontrowersje, ktoś ukrywający się pod pseudonimem „madejski”. Z jednej strony pisze on o prawie do wolnego wyboru stylu życia i rzekomej nieszkodliwości narkotyków, a z drugiej – całą tę sytuację tłumaczy brakiem sensownych alternatyw spędzania wolnego czasu w Smolcu. Jest to głos bardzo cenny, gdyż wiemy teraz, jak i co myśli owa „druga strona”. Do tej pory mieliśmy wrażenie, że mówimy o nich sami do siebie. Teraz być może nawiążemy jakąś formę dialogu. Na pierwszy rzut oka nasuwają się dwa zastrzeżenia: nie żyjemy na środku pustyni, ale niedaleko wielkiego miasta, które oferuje dużo możliwości sensownego spędzania wolnego czasu (choć zdarza się także, że nie jest to dostępne dla mniej zamożnych), a i w samym Smolcu też możemy znaleźć ludzi, którzy całkiem fajnie potrafią go sobie zorganizować (koszykówka, siatkówka). Musimy się zgodzić w jednym z „madejskim” – wieczne dywagowanie tylko i wyłącznie na temat tego, kto i co jest za to odpowiedzialny jest bez sensu – zacznijmy mówić z nimi o sposobie wybrnięcia z tej sytuacji. Że chcemy się czuć bezpiecznie przechodząc obok nich wieczorem – mamy do tego takie same prawo jak oni. Chętnie wysłuchalibyśmy ich propozycji. Ale z jednego musimy zdawać sobie sprawę cały czas – nikogo nie zmusimy do właściwego postępowania na siłę. Zawsze będzie istniała wola zejścia na złą drogę. Oby takich ludzi było jak najmniej.

Sebastian Kotlarz

Redakcja

Redaktor naczelny – Sebastian Kotlarz
Redaktorzy – Grzegorz Stasik, Yemiółka, Radosław Puchała,
Wioletta Łachacka, Juwenal Kloskowski,
Fotoedytor - Joachim Ariel Kloskowski

Cena 0,50 zł – koszty papieru i wydruku